

W końcu potwierdzili, że prawdopodobnie utonął – opowiada Kubiszewski. – Wtedy mnie ścięło. Wytrzymałem na dyżurce do końca służby. Potem, jak stary gliniarz, poszedłem do monopolowego. Wódki było mało. Wciąż do mnie nie docierało, że Marek nie żyje. Dzwoniłem do niego przez cały wieczór, bo chciałem sobie udowodnić, że to niemożliwe.

**Cezary Łazarewicz**, *Pozdrowienia z morza*

Patrzyłam na zdjęcie i myślałam, że wróci. Choć przecież przytulałam się do jego trumny. Zobaczyłam te obrączki i byłam na niego zła, że mnie zostawił, że on umarł, a ja muszę żyć.

**Brygida Grysiak**, *Zawsze na Niego czekała*

Ustyszałam, że Krzysztof jest w trakcie operacji, a jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Utarte formułki, ale mnie to uspokoiło. Wieczorem zadzwonił lekarz z Iraku, że Krzysztof po operacji, że wszystko w porządku. Wtedy jeszcze nie wiedziałam, że umierał, że rany takie. Następnego dnia patrzę, znowu idzie delegacja. I wtedy pomyślałam, że umarł, że niosą mi flagę. Nie umarł, w nocy dostał krwotoku i trzeba było amputować nogę. Ale żyje? – pytam.

**Magdalena Rigamonti**, *Smutek taty nie opuszcza*

Pasażerowie tamtego auta, dość młoda para, wygrzebali się spod poduszek powietrznych i wyciągnęli mnie z pojazdu, pytając: „czy nie jestem, kurwa, pijany?”. Nieprzytomnie patrzyłem na przód samochodu, który przypominał zgniecioną puszkę, ale drzwi kierowcy – ta cienka blaszana powłoka oddzielająca mnie od strefy zgniotu – pozostały nietknięte. Obyło się więc bez interwencji pogotowia. Policjantom powiedziałem, że od szarpnięcia boli mnie kark, ale to w zasadzie tylko po to, żeby szybciej wypisali mandat i dali mi spokój. Śmierć pozostawała daleka.

**Jan Rojewski**, *Teraz myślę o sobie*

Tematem tego zbioru reportaży, wywiadów i esejów pióra wybitnych polskich autorów jest służba, służba dla kraju, służba dla drugiego człowieka. Służba żołnierza na misji, policjanta antyterrorysty, strażaka, ratownika medycznego. Służba i wszystko, co się z nią wiąże – honor, odwaga, odpowiedzialność, strach, samotność, order, wdzięczność, ale nierzadko także osierocone dzieci, rodziny, smutek, trauma, żałoba... śmierć dzisiaj, tu i teraz. Ta rzekomo słodka i godna, wyjątkowa, bo „za ojczyznę”, w obronie wspólnoty, w imię wyższego celu. Śmierć godna pozazdrosczenia. Czy jednak aby na pewno?

Jak to jest, kiedy – choćby w najszczytniejszym celu – giną najbliższe nam osoby? Albo kiedy ideał poświęcenia zderza się z bólem, banalnością, absurdem życia tych, którzy tego daru śmierci musieli być świadkami?

**To trudne pytania dla nas wszystkich, dla których kalectwo czy zgon to tematy wstydlive i niemodne. Tradycyjny szacunek wobec śmierci w imię ideału to przecież tylko oficjalna strona medalu. Prawda bywa mniej oczywista.**

Autorzy, wśród których są znani polscy reporterzy i pisarze, szukają odpowiedzi na najtrudniejsze pytanie życia, mając za punkt wyjścia prawdziwe historie podopiecznych Fundacji Dorastaj z Nami. Uzupełnieniem poszczególnych relacji są fotografie Maksymiliana Rigamontiego.



KSIĄŻKA DOSTĘPNA  
RÓWNIEŻ JAKO



ŚMIERĆ WARTA ZACHODU

# CO NAM PO BOHATERACH? ŚMIERĆ WARTA ZACHODU

Cezary  
Łazarewicz

Paweł  
Reszka

Magdalena  
Rigamonti

Maksymilian  
Rigamonti

Piotr  
Siemion

Brygida  
Grysiak

Robert  
Mazurek

Dorota  
Łosiewicz

Małgorzata  
Sidz

Jan  
Rojewski



Fundacja  
Dorastaj z Nami

BELLONA

Służba ma odcień wyszarzonego munduru, służba to woń fajek i potu po wielogodzinnym marszu przez nieprzyjazne dzielnice. Świecki katechizm służby także jest zwyczajny: raz, chronimy życie innych. Dwa, sami przy tym nadstawiamy głowy, tak już jest i nie ma co wydziwiać. Trzy, nie wszyscy nas lubią. Nas, psów, trepów, darmożjadów na państwowym wikcie (kominiarzy wszyscy lubią i kij z nimi). Cztery, jesteśmy lojalni wobec takich jak my, trzymamy sztamę. Pięć, żaden z nas nie myśli o tym, by zostać bohaterem. Zdarza się jednak, że musimy nim zostać, chcąc nie chcąc. Na tym polega służba. Jej rutyna, jej szara istota.

**Piotr Siemion**, *Na sokalskie mogiły*

Tragedia stawia człowieka na pomniku. Gdy „to” się stało, mówili: „Małgosia była jak żołnierz. Na pierwszej linii w służbie dla drugiego człowieka”.

W domu jej zdjęcie stoi w dużym pokoju nad telewizorem. Duże oczy, ułożone włosy, kolczyki. Nie wygląda na żołnierza. – Powiedzcie coś o Małgorzacie, nie o pracy, o tym, co ją spotkało, ale o niej – namawiam koleżanki.

Chwila milczenia. Potem jedna przez drugą:

- Wierząca.
- Prawa.
- Szczupła.
- Elegancka.
- Była dla nas filarem.
- Dobry gust.
- Zgrabna.
- Lubiła się ubrać inaczej.
- Czasem szerokie spodnie i kowbojski kapelusz.
- ...i zumba, chodziłyśmy razem. Podobało jej się to.
- ...jeszcze, że lubiła ABBĘ, seriale brazylijskie.
- ...koniecznie, że *Mamma Mia!* to był jej ulubiony film.

**Paweł Reszka**, *Kroki*